

Prof. dr hab. Jan Rydel

Kraków, 18.05.2025

Instytut Dziennikarstwa i Stosunków Międzynarodowych
Rada Dyscypliny Naukowej Historia
Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie
ul. Podchorążych 2, 30-084 Kraków

Recenzja

w postępowaniu habilitacyjnym pana doktora Marcina Owsieńskiego,
ubiegającego się o stopień naukowy doktora habilitowanego
w dziedzinie nauk humanistycznych w dyscyplinie historia

Recenzję przygotowano w odpowiedzi na pismo przewodniczącego Rady Dyscypliny Naukowej Historia UMK z 14 kwietnia 2025 r., w oparciu o przedstawiony do oceny komplet dokumentów, który odpowiada ustawowym wymaganiom postępowania o nadanie stopnia naukowego doktora habilitowanego, zaś ocenę dorobku Habilitanta przygotowano na podstawie Art. 219. Warunki nadania stopnia doktora habilitowanego. Ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. 2020, art. 219).

Doktorat i przebieg pracy zawodowej Habilitanta

Habilitant już w ramach magisterium (1999) poświęcił się badaniu historii KL Stutthof. Praca pt. *Polscy więźniowie polityczni w obozie Stautthof 1939-1945* uzyskała poważną pomorską nagrodę. Bezpośrednio po uzyskaniu tytułu magistra rozpoczął pracę w Muzeum Stutthof w Sztutowie, które trwa do chwili obecnej. Stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie historii uzyskał w 2015 roku na podstawie rozprawy *Stutthof – Obozy – Sztutowo w latach*

1945-1962. *Dzieje gminy, gromady i miejsca pamięci*, która również uzyskała regionalną nagrodę za pracę naukową dotyczącą Żuław Wiślanych. W czasie zatrudnienia w byłym obozie Stutthof szybko awansował w muzealnej hierarchii i w 2007 r. został kierownikiem Działu Oświatowego, a w 2019 kierownikiem Działu Naukowego. Odbył ponadto staże w Instytucie Yad Vashem w Jerozolimie, Gedenkstätte Deutscher Widerstand w Berlinie oraz w Mahn- und Gedenkstätte Düsseldorf oraz podróż studyjną do USA w ramach programu *Holocaust and Human Rights Education in the USA*.

Ocena osiągnięcia naukowego stanowiącego podstawę ubiegania się o nadanie stopnia doktora habilitowanego

Dr Marcin Owsiański przedstawił monografię pod wieloczęłowy tytułem *Lagrowi ludzie. Śledztwo i pierwszy proces stutthofski (1945–1946). Opowieść o przemianie* (Gdynia - Sztutowo 2022). Jest to dzieło bardzo rozbudowane, liczące bez mała siedemset stron druku. Ma ono wstęp, pięć obszernych rozdziałów (każdy zaopatrzony w krótkie wprowadzenie i podsumowanie), liczące 22 strony szczegółowe kalendarium, 24 strony bibliografii i ponad 60 stron ilustracji oraz konieczne wykazy i indeksy.

Dzieło dr. Owsiańskiego oparte jest na bardzo rozległej, prowadzonej od wielu lat kwerendzie. Objęła ona zbiory 26 archiwów w Polsce, Niemczech, USA i Rosji, dwanaście tytułów prasowych (roczniki 1945, a zwłaszcza 1946), 28 tomów relacji więźniów Stutthofu ze zbiorów tamtejszego Muzeum, liczne źródła drukowane, pamiętniki i wspomnienia oraz niezwykle, jak chodzi o rozmiar i jakość zestawienie opracowań w różnym stopniu powiązanych z tematem książki. Nawiasem mówiąc analiza tej bibliografii wskazuje na godną podziwu naukową aktywność i dorobek współpracowników Muzeum Stutthof. Z recenzenckiej skrupulatności wspomnieć muszę o błędnej kwalifikacji nader ważnego artykułu Jana Kotta (*Kropka na i*, „Przekrój”, nr 67, 21-27.07.1946), który niewątpliwie jest źródłem i nie powinien znajdować się w dziale *Opracowania*.

Monografia ma układ chronologiczno-problemowy. Wielkie rozdziały uszeregowane są chronologicznie: pierwszy odnosi się do pochodzenia, dzieciństwa i przedwojennych losów osób sądzonych w „procesie stutthofskim”; drugi do ich losów wojennych i służby w KL Stutthof; trzeci do ich losów po zakończeniu wojny, identyfikacji, aresztowania, śledztwa i aktu oskarżenia; czwarty dotyczy samego procesu i wyroków, jakie w nim zapadły, oraz obrazu procesu i oskarżonych w ówczesnych mediach; piąty próśb o łaskę, podsumowania procesu, publicznego – jak wiadomo – wykonania wyroków śmierci oraz losów osób skazanych na kary więzienia i uniewinnionych.

Opisane tu materie omówił Autor stosując w rozdziałach do pierwszego do trzeciego podział opisywanych osób na trzy grupy: jedyne oskarżonego w procesie SS-mana, sześć niemieckich obozowych nadzorczyń związanych z SS i dziewięciu byłych polskich więźniów funkcyjnych. W czwartym i piątym rozdziale, w których opisany jest proces i jego następstwa dominuje naturalny poniekąd, chronologiczny układ treści.

Rekonstrukcje biografii i losów osób sądzonych w gdańskim procesie są – jak wspomniałem – wynikiem bardzo głębokich kwerend i poszerzają naszą wiedzę, a raczej nawet fundują naszą wiedzę o przemianie prostych, przeważnie młodych ludzi w trybiki ludobójczej maszyny obozowej. Polska literatura przedmiotu bardzo rzadko porusza to właśnie zagadnienie, toteż mówienie o poszerzaniu naszej wiedzy jest nieuzasadnione, gdyż tu raczej stworzono jej podwaliny. Biogramy oskarżonych są jednak ze względu na szczupłość źródeł, prawie całkowity brak źródeł pisanych w pierwszej osobie, nader zwięzłe i nie można ich uznać za podstawę do pogłębionych analiz psychologicznych sprawców płci obojga. Z kolei liczba oskarżonych (1 szeregowy esesman, 6 nadzorczyń z SS, 9 kapo) nie uprawnia do szerszego wnioskowania w typie biografii kolektywnej. Rozprawa dr. Owsieńskiego szkicuje zatem kwestie nader ważne kwestie dotyczące „przemiany” zwykłych ludzi (*ordinary people*) w sprawców, ale ich nie wyczerpuje.

Centrum wywodu w omawianej monografii stanowi zatem opis pierwszego „procesu stutthofskiego”. I w tym wypadku Autor wykorzystał, jak się wydaje, wszelkie dostępne źródła i przedstawił bardzo dokładną rekonstrukcję postępowania przed sądem w Gdańsku, a także starań o ulaskawienie, a potem przebiegu i szczególnych okoliczności zbiorowej i publicznej

egzekucji skazanych. Jest to pierwszy, a równocześnie wyczerpujący opis tych wydarzeń, który czyni dalsze, dotyczące ich badania faktograficzne zbędnymi na długie dziesięciolecia. Chwała mu za to. Ale czy Autor uwzględnił wszystkie aspekty procesu, narzucające się czytelnikowi w XXI wieku? Raczej nie...

Przyznaję, że pisząc te słowa odniosłem się w myślach do książki Joanny Lubeckiej *Niemiecki zbrodniarz przed polskim sądem. Krakowskie procesy przed Najwyższym Trybunałem Narodowym* (Kraków 2021), w której - obok rekonstrukcji przebiegu procesu – ważne, a może nawet ważniejsze miejsce zajmuje analiza biografii, postaw i przekonań polskich sędziów, prokuratorów i obrońców. Pozwoliła ona zobrazować konflikt między przywiązaniem do wyniesionych z II Rzeczypospolitej norm praworządnego postępowania reprezentantów stron procesowych, a naciskami komunistycznych władz państwowych na szybkie i jak najsurowsze wyroki, mające czynić zadość nastrojom społeczeństwa tak jak je inter-pretowano w Warszawie, a przez to pośrednio legitymizować ową władzę. Porównywalny konflikt rozgrywał się również w sumieniu każdego z prawników, a w szczególności obrońców, którzy musieli znaleźć właściwą drogę między odczuwanym potępieniem, odrazą i gniewem, jakimi napełniały ich zbrodnie popełnione w Auschwitz, a wiernością normom etycznym ich zawodu.

Dzięki wnikliwej analizie wskazanych tu konfliktów i dylematów, dokonanej przez Joannę Lubecką, czytelnik zyskał – moim zdaniem – wgląd w głąb procesów przejmowania władzy w Polsce przez komunistów, kruszenia oporu znakomitych prawników – intelektualistów, znacznie wykraczający poza tytułowe ramy jej książki. Odczucia, że dzięki lekturze otworzył się przede mną nowy obszar zrozumienia przeszłości, nie doznałem czytając o „procesie stutthofskim”. I w tym wypadku tłumaczyć można to tym, że przed sądem w Gdańsku stanęły „płotki”, osoby znajdujące się najniżej w hierarchii załogi obozowej i więźniów funkcyjnych. Była wśród nich Erna Beilhardt: nazistka, a jakże, która jednak wcielona została rozkazem do kobiecej służby pomocniczej SS, ale po przeszkoleniu na nadzorkinię w obozie koncentracyjnym odmówiła wykonywania tej funkcji i powróciła do pracy w organizacji charytatywnej Narodowosocjalistyczna Ludowa Pomoc Społeczna (NS Volksfürsorge). Był wśród oskarżonych gdańszczanin Johann Pauls, jedyny „prawdziwy” esesman wśród oskarżonych, który wprowadził czasami bił i poniewierał więźniów Stutthofu, ale przełożeni wielokrotnie

karali go za uchybienia i brak staranności w służbie, był nawet przez pewien czas uwięziony w karnym obozie dla esesmanów.

Jedyną naprawdę intrygującą osobowością wśród oskarżonych był Marian Ziełkowski. Podczas I wojny światowej awansował w armii pruskiej z szeregowego na sierżanta, a potem był powstańcem wielkopolskim, obrońcą Lwowa, odznaczonym członkiem patriotycznych organizacji. Po zakończeniu zawodowej służby w Wojsku Polskim został odpowiedzialnym urzędnikiem polskiej służby celnej na Pomorzu i w Gdyni. W takim charakterze aresztowany w 1939 r. i znalazł się w Stutthofie, gdzie w szybkim tempie zmienił się w bezwzględnie, siejącego postrach kapo, zabójcę wielu więźniów, który wdrapał się na szczyt hierarchii funkcyjnych w obozie. Ziełkowski zmarł śmiercią naturalną w areszcie śledczym jeszcze przed rozpoczęciem procesu, w skutek czego jego szokująca przemiana nie doczekała się sądowej analizy i oceny w „procesie stutthofskim”.

Tak więc dr Owsieński przyjąwszy taką a nie inną koncepcję swej monografii nie znalazł po stronie oskarżonych postaci, które - poddane nawet najstaranniejszym badaniom - pozwoliłyby na wyciąganie uogólniających wniosków na temat postaw ludzkich wobec maszyny totalitarnej przemocy. Również po stronie prokuratorów, obrońców i sędziów Autor monografii nie miał do czynienia z postaciami tak wybitnymi, jak to było w przypadku uczestników krakowskiego procesu przed Najwyższym Trybunałem Narodowym. A więc i z tej strony nie otrzymał Autor, pomimo jego rzetelnych starań, materiału uprawniającego do wniosków i przemyśleń porównywalnych do tych, jakie wypływają z pracy Joanny Lubeckiej.

Powyższe zastrzeżenia, wynikają - być może - z nadmiernych i subiektywnych oczekiwań piszącego te słowa. Wie on wszakże, iż „lepsze bywa wrogiem dobrego”, dlatego ocenia monografię *Lagrowi ludzie* jako wybitne, na wskroś gruntowne osiągnięcie naukowe, bez wątplenia uprawniające Autora do starania się o nadanie mu stopnia doktora habilitowanego.

Ocena aktywności naukowej

Dr Marcin Owsiniński wykazywał w przeszłości i wykazuje obecnie wielką aktywność naukową, przyczyniając się do dorobku i renomy Muzeum Stutthof, będącego poważnym i samodzielnym centrum badań nad nazistowskim systemem represji, a także nad okresem II wojny światowej na Pomorzu o znaczeniu przekraczającym studia nad samym KL Stutthof.

Habilitant ma na swym koncie, oprócz *Lagrowych ludzi*, dwie obszerne, naukowe monografie oraz trzy autorskie książki o mniejszej objętości, a oprócz tego dziewięć pozycji, w wypadku których był współautorem i wydawcą lub współwydawcą, jest wśród nich jedna mapa oraz pakiet edukacyjny. Prawie wszystkie wspomniane tu pozycje wydane zostały w prężnym wydawnictwie Muzeum Stutthof.

W latach 2000 – 2023 opublikował 79 artykułów i rozdziałów w monografiach wieloautorskich i pokonferencyjnych tomach. Publikował po polsku, niemiecku, angielsku i włosku, kilka ze wspomnianych pozycji miało charakter popularno-naukowy. Większość artykułów i rozdziałów dotyczyła historii KL Stutthof oraz historii tamtejszych upamiętnień oraz Muzeum. Niemala część tekstów dotyczyła historii miejscowości Stutthof/Sztutowo oraz innych miejscowości na Żuławach. Inną znaczącą grupę tworzą artykuły i rozdziały poświęcone funkcjonowaniu muzeów i miejsc pamięci. Dotyczą one m.in. pedagogiki miejsc pamięci, ich społecznej roli muzeów, roli świadków historii, a także ważnych kwestii warsztatowych, jak digitalizacja ich zasobów archiwalnych. Wśród publikacji habilitanta znajdują się także recenzje i sprawozdania z wydarzeń naukowych. Nie są one liczne, lecz dobrze uzupełniają spektrum jego publikacji.

Dr Owsiniński jest – jak na doświadczonego muzealnika przystało – autorem lub współautorem kilku, a dokładnie sześciu wystaw. Wszystkie one dotyczą ważnych aspektów historii KL Stutthof i więźniów obozów. Prezentowane one były w samym Muzeum, a także w Gdańsku i Kartuzach. Ciekawym aspektem dorobku Habilitanta jest pięć filmów dokumentalnych, głównie dotyczących historii miejscowości Sztutowo.

Ważnym i charakterystycznym elementem dorobku jest uczestnictwo, a jest to często uczestnictwo kierownicze i koordynujące w projektach badawczych i muzealnych. Projekty te

były punktem wyjścia do znacznej części publikacji. Mamy zatem projekt *Dziedzictwo dla wszystkich* realizowany w 5. Programie Ramowym Komisji Europejskiej (2002-2004), projekt *Straty osobowe i ofiary represji pod okupacją niemiecką* (2007-2009); trzy projekty finansowane były przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a dwa z nich otrzymały główną nagrodę Ministra Kultury „Sybilla” w konkursie na muzealne wydarzenie roku. Wymienić należy też cykl trzydziestu konferencji regionalnych pod zbiorczym tytułem *Być Polakiem na Pomorzu 1939-1945* oraz serię prelekcji dla więźniów pomorskich zakładów penitencjarnych pod tytułem *Żywa pamięć*. Na koniec trzeba koniecznie wspomnieć o znakomitej inicjatywie dr. Owsieńskiego (wg autoreferatu) organizowania dorocznych seminariów polskich muzeów archeologicznych pod nazwą „Forum Pamięci”. Spotkania te odbywają się od 2018 roku, służąc wymianie doświadczeń i sieciowaniu w środowisku polskich i często zagranicznych ekspertów w tej specyficznej dziedzinie muzealnictwa.

Podsumowując tę część recenzji zauważyć muszę, że duży i zróżnicowany dorobek naukowy dr. Owsieńskiego skoncentrowany jest, jak chodzi o jego tematykę, na historii KL Stutthof i miejsca pamięci działającego w byłym obozie, a także na historii Żuław jako regionu, w którym powstał i funkcjonował ten obóz koncentracyjny. Tak duży stopień tematycznego zawężenia dorobku jest rzadko spotykany wśród habilitantów w dyscyplinie historia i – niewątpliwie - nie jest atutem dr. Owsieńskiego jako habilitanta. Jestem jednak przekonany, że ten niedostatek jego dorobku w dużym stopniu rekompensuje wielka różnorodność form działalności naukowej, jaką uprawia. W związku z tym uznaję, że aktywność naukowa dr. Marcina Owsieńskiego jest wystarczająca, aby mógł ubiegać się o nadanie mu stopnia doktora habilitowanego.

Ocena działalności dydaktycznej i organizacyjnej

Habilitation, związawszy całą swą karierę zawodową i naukową z Muzeum Stutthof, nie posiada doświadczeń odnoszących się do klasycznej dydaktyki szkoły wyższej (z wyjątkiem uniwersytetu trzeciego wieku), nie był też nauczycielem w szkole. Ma za to (prze-)bogate doświadczenia w zakresie pedagogiki muzealnej, a szczególnie pedagogiki miejsc pamięci. Przez dwanaście lat kierował Działem Edukacji w Muzeum Stutthof i w tym czasie przygotował i z czasem doskonalił nowoczesną i kompleksową strategię edukacyjną swej placówki. Jak już wspomniano, pewna część jego publikacji naukowych poświęcona jest właśnie pedagogice muzealnej i specyficznej pedagogice miejsc pamięci. Wymieńmy tu bardzo interesujący artykuł na temat pedagogiki inkluzywnej w Muzeum Stutthof, odnoszący się do działań edukacyjnych adresowanych do grup młodzieży z upośledzeniami, pensjonariuszy zakładów wychowawczych. Artykuł ten jest przejawem bliskiej współpracy dr. Owsieńskiego z najważniejszym polskim ośrodkiem studiów na pedagogiką miejsc pamięci, jaki powstał przy Muzeum i Miejscu Pamięci Auschwitz. Habilitation ma także bardzo bogate doświadczenia i osiągnięcia w zakresie edukacji publicznej. Wymienić tu można na przykład zróżnicowane działania upamiętniające „marsz śmierci” więźniów Stutthofu (styczeń – marzec 1945), obejmujące publikacje, odczyty oraz – co ważne – przygotowanie i rozmieszczenia w terenie tablic informacyjnych dotyczący tego traumatycznego wydarzenia, do dziś obecnego w świadomości mieszkańców Kaszubszczyzny. Słusznie też dr. Owsieński szczyci się osiągnięciami naukowymi (doktoratami, magisteriami) młodych współpracowników Muzeum Stutthof, których określa w autoreferacie jako swych wychowanków.

Działalność dydaktyczna dr. Macieja Owsieńskiego, choć odmienna od modelu akademickiego, jest bardzo intensywna i zróżnicowana. Podobnie pozytywnie ocenić należy jego działalność organizacyjną, której liczne przejawy wspomniane zostały w poprzednich częściach niniejszej recenzji. Z tego względu również i to kryterium oceny rozpatrywanego wniosku uzasadnia staranie o nadanie mu stopnia naukowego doktora habilitowanego.

Podsumowanie oceny i wniosek końcowy

Dr Maciej Owsieński przedstawił w swym wniosku monografię *Lagrowi ludzie. Śledztwo i pierwszy proces stutthofski (1945-1946). Opowieść o przemianie*. Jest to dzieło obszerne, znakomicie udokumentowane o wartkiej i precyzyjnej narracji. Jeżeli nawet – co próbowałem wykazać – wątek „przemiany” jego bohaterów, zarówno oskarżonych jak i reprezentantów wymiaru sprawiedliwości, nie wybrzmiał tak, jak można by oczekiwać, to jednak omawiana monografia jest silnym argumentem za przyznaniem Autorowi stopnia naukowego doktora habilitowanego. Nie inaczej oceniam jego dorobek naukowy, dydaktyczny i organizacyjny, chociaż rozszerzenie palety podejmowanych przez niego tematów badawczych, będzie z korzyścią dla jego przyszłej działalności jako samodzielnego pracownika nauki.

Zwarzywszy na powyższe, częściowe opinie z pełnym przekonaniem wnioskuję o dopuszczenie pana dr. Macieja Owsieńskiego do dalszych etapów postępowania habilitacyjnego.

